



Z dworca krakowskiego: Zaprzysiężenie żołnierzy Komendy nowemu cesarzowi.
(x) Komendant, nadpor. dr. Gertler.



Dzieci krakowskie na froncie: Uroczysta przysięga 16. pułku piechoty obrony krajowej cesarzowi Karolowi I. Rotę przysięgi odczytuje pułk. Hohenauer.

Z dworca krakowskiego.

Uroczystość i w serdecznym nastroju obchodzono święta Bożego Narodzenia w Komendzie dworca krakowskiego. W sobotę, dnia 23. grudnia, w pałacu Wołodkiewiczów, przy ulicy Lubicz, gdzie mieszczą się koszary Komendy, odbył się wieczór wigilijny, urządzone staraniem oficerów, przydzielonych do Komendy dworca, z komendantem, nadporučnikiem dr. Julianem Gertlerem na czele. W pięknie udekorowanej sali — przy tradycyjnym drzewku — zgromadzili się wszyscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze Komendy, urzędnicy kolejowi, szef ekspozytury policyjnej na dworcu, komisarz Warczewski i grono gości.

Do zebranych przemówił w serdecznych słowach komendant, dr. Gertler, a na przemówienie to odpowiedział podoficer służbowy, p. Teofil Cholewicz, podnosząc ojcowskie traktowanie podwładnych przez komendanta Gertlera. Następnie, po wzajemnym złożeniu sobie życzeń przy opłatku, zasiedli wszyscy do wieczerzy wigilijnej, podczas której rozdano podarki gwiazdkowe, zakupione przez oficerów Komendy dworca. Wieczera, podczas której śpiewano kolendy, przeciągnęła się wśród serdecznego nastroju do północy.

Uroczystość zakończyło pamiątkowe zdjęcie fotograficzne, które podajemy w dzisiejszym numerze. Jednocześnie zamieszczamy drugą fotografię z dworca krakowskiego, mianowicie zaprzysiężenie żołnierzy Komendy nowemu cesarzowi.

Z odbudowy Galicyi.

Przemysł, w grudniu 1916.

Olbrzymie zniszczenie naszego kraju, spowodowane wydarzeniami wojennymi, usuwać, zagoić tysiączne rany zadane znękanemu organizmowi oszczepem wojny,

odbudowy wsi i powołania do życia zakładów przemysłowych z odbudową ściśle związanych.

Praca olbrzymia. Ocenic ją może jedynie ten tylko, kto widział ogrom zniszczenia, kto miał sposobność przejechania przez te ruiny i zgłiszczą wsi, opuszczonych przez mieszkańców, bez śladu życia.

Tu matka z dziewięciorgiem dzieci pod gołym niebem, tam starzec z gromadką wnuków, których wojna pozbawiła rodziców. Stoją dzień za dniem i patrzą z zachwytem i rozrzewnieniem na rosnący w szybkim tempie dom. Już nie czekając na wykończenie, gotują swój nędzny obiad... Kto potrafi zrozumieć radość tych ludzi, gotujących strawę u własnego ogniska, po dwu przeszło latach poniewierki i nędzy?

Rośnie dom za domem, czerwienią się dachy, dachówką pokryte — już widać wieś zdala... Wieś za wsią... Dobrze zorganizowana akcja postępuje naprzód. W czterech magazynach ekspozytury przemyskiej z nadeszłego pociągami materiału przygotowuje się domy i gotowe zwozi na miejsce budowy — czekają tam już cieśle... i zrąb domu za dzień ustawiony... Jeszcze zadylować ściany, jeszcze

pokryć dachówką... jeszcze to i tamto, milion drobnych spraw!

Domy — co się rzuca w oczy przede wszystkim — pod względem formy estetyczne. Zastosowano przeważnie dachy czterospadkowe z wysuniętym okapem i dymnikami. Każdy, niemal najmniejszy nawet domek, obdarzony został jakąś ozdobą,



Z odbudowy Galicyi: Odbudowany dom włościański w Rożnówicach (powiat przemyski)

to zadanie nie na rok ani dwa, ale na lata. Zanim odżyją zniszczone wsie, w nędzy pogrążone, zanim ruiny dworów do życia się ockną, fabryki, tartaki, gorzelnie i młyny w ruch zostaną puszczzone — kilka upłynie lat. Dzisiaj akcja odbudowy, wobec ogromnie ciężkich warunków pracy, ogranicza się do przeprowadzenia zamierzeń, nie cierpiących zwłoki —



Z dworca krakowskiego: Gwiazdka w Komendzie dworca.



Dzieci krakowskie na froncie: Wnętrze menaży oficerskiej 16. p. p. obrony krajowej (200 m. poza pierwszą linią bojową).